

Komentarz egzegetyczny do tekstu: 1Mż 3,1-24

1. Pasyjna / Invocavit – 5 marca 2017

Tłumaczenie:

1. A wąż był najprzebieglejszym ze wszystkich dzikich zwierząt, które uczynił JHWH, Bóg, i rzekł do kobiety:
„Czy rzeczywiście rzekł Bóg:
Nie jedzcie z żadnego drzewa ogrodu!?”
2. Wtedy rzekła kobieta do węża:
„Z owocu drzew ogrodu możemy jeść.
3. A o owocu tego drzewa, które [rośnie] w środku ogrodu, rzekł Bóg:
*Nie jedzcie z niego i nie dotykajcie go,
abyście nie umarli!”*
4. I rzekł wąż do kobiety:
„Na pewno nie umrzecie!
5. Bo wie Bóg,
że w dniu, w którym zjecie z niego,
otworzą się oczy wasze
i staniecie się jak *elohim* znający dobro i zło.”
6. I ujrzała kobieta,
że dobre jest drzewo do jedzenia
i że powabne jest ono dla oczu i godne pożądania jest drzewo dla zyskania zrozumienia,
tak że wzięła z owocu jego i zjadła,
i dała również swojemu mężczyźnie, który był z nią, i zjadł.
7. Wtedy otwarły się oczy ich obojga
i poznali, że są nadzy,
i zszyli sobie liście figowca,
i zrobili sobie opaski na lędźwie.
8. I usłyszeli odgłos JHWH, Boga przechadzającego się w ogrodzie w powiewie dnia,
i ukryli się człowiek i kobieta jego przed JHWH, Bogiem pośród drzew ogrodu.
9. I zawołał JHWH, Bóg do człowieka
i rzekł mu:
„Gdzie jesteś?!”
10. I rzekł:
„Głos twój usłyszałem w ogrodzie
i przestraszyłem się, że jestem nagi,
tak że się ukryłem.”
11. I rzekł:
„Kto oznajmił ci, że jesteś nagi?
Czy z drzewa, o którym rozkazałem ci *nie jeść z niego*,
zjadłeś?”
12. I rzekł człowiek:
„Kobieta, którą dałeś i która jest ze mną,

- ona dała mi z tego drzewa i zjadłem.”
13. I rzekł JHWH, Bóg do kobiety:
„Cóżes to uczyniła?”
- I rzekła kobieta:
„Wąż oszukał mnie i zjadłam.”
14. I rzekł JHWH, Bóg do węża:
„Ponieważ uczyniłeś to,
wyklęty jesteś spośród wszystkich zwierząt domowych
i spośród wszystkich zwierząt dzikich!
Na brzuchu będziesz chodzić i proch będziesz jeść przez całe swoje życie.
15. I wrogość ustanowię pomiędzy tobą i kobietą,
pomiędzy potomstwem twoim i potomstwem jej:
ono zmiażdży ci głowę, a ty ukąsisz je w piętę.”
16. A do kobiety rzekł:
„Bardzo pomnożę trud (ból) twój i ciężę twoją,
w bólu będziesz rodzić dzieci.
I do mężczyzny twego [będzie cię ciągnąć] pożądanie twoje,
a on będzie panować nad tobą.”
17. I człowiekowi rzekł:
„Ponieważ usłuchałeś głosu kobiety swojej
i zjadłeś z drzewa, o którym rozkazałem ci mówiąc: *Nie jedz z niego!*,
przeklęta jest ziemia z twojego powodu!
W trudzie (bólu) będziesz jadł z niej przez całe swoje życie;
18. a cierni i oset będzie wypuszczać ci,
tak że będziesz jeść dzikie ziele.
19. W pocie nosa swego będziesz jeść pożywienie aż do powrotu twego do ziemi,
bo z niej zostałeś wzięty.
Tak, prochem jesteś i do prochu powrócisz.”
20. Wtedy nadał człowiek imię kobiecie swojej Ewa,
bo stała się matką całego życia.
21. I zrobił JHWH, Bóg dla człowieka i kobiety jego szaty skórzane
i ubrał ich.
22. I rzekł JHWH, Bóg:
„Oto człowiek stał się jak jeden z nas, znający dobro i zło,
a teraz, aby nie wyciągnął ręki swojej
i nie wziął z drzewa życia,
i nie zjadł,
tak żeby żył na wieki...”
23. I odesłał go JHWH, Bóg z ogrodu Eden,
aby uprawiał ziemię, z której został wzięty.
24. I wygnał człowieka
i umieścił od wschodu ogrodu Eden cheruby
i dwa płomienie mieczy wirujących,
aby strzegli drogi do drzewa życia.

Uwaga do tłumaczenia: słowo *'isz* tłumaczę jako „mężczyzna”, a *'isza* – „kobieta”, nawet jeśli opatrzone są suf. (wyrażający przynależność), co zazwyczaj tłumaczy się jako „mąż/żona”. Ponieważ wyraz *'adam* pojawia się z przedimkiem, nie może być imieniem własnym, stąd zawsze oddano jako zwyczajny rzeczownik „człowiek”.

Komentarz:

Tekst kazalny jest drugą częścią dłuższej narracji o stworzeniu człowieka i o wydarzeniach w ogrodzie (1Mż 2,4b-3,24). O powiązaniach pomiędzy rozdziałem 2 i 3 świadczą główni bohaterowie, ogród i Boży zakaz jedzenia z drzewa poznania dobra i zła, drzewo życia, motyw nagości-wstydu, pochodzenia człowieka z ziemi itp. (zob. też poniżej). Przy interpretacji tego tekstu trzeba siłą rzeczy brać pod uwagę to, o czym autor opowiedział w poprzednim rozdziale.

Narracja ma 4 bohaterów: Bóg, człowiek, który nie nosi tu jeszcze imienia Adam („człowiek”), kobieta czy żona, który otrzyma imię dopiero pod koniec opowiadania, i wąż, o którym wcześniej nie było mowy, ale został stworzony wraz z innymi dzikimi zwierzętami (3,1 – por. 2,19). Właśnie wąż od razu uświadamia, czym jest ta opowieść. Wąż mówi, a w trakcie opowiadania zostanie skazany na czołganie się po ziemi – nie jest więc „prawdziwym” wężem, lecz bajkową postacią (choć ma mitologiczne tło jako motyw falliczny i przeciwnik ludzi w drodze do nieśmiertelności – wąż zjadł Gilgameszowi roślinę, która miała zapewnić nieśmiertelność). Opowiadanie można podzielić na kilka części.

Kuszenie i złamanie Bożego zakazu (w.1-7), gdzie zwraca uwagę psychologiczna finezja węża. Zadające kobiecie niby-pytanie o Boży zakaz (w.1), który rozszerza na wszystkie drzewa w ogrodzie. Kobieta dopowiada (w.2-3), precyzując, że mogą jeść ze wszystkich drzew z wyjątkiem drzewa ze środka ogrodu, które w 2,17 zostało nazwane „drzewem poznania dobra i zła”. Jej odpowiedź zdradza jednak obawę przed tym drzewem, gdyż dodaje: „nie dotykajcie go”, choć zakaz Boży dotyczył wyłącznie jedzenia. W swojej reakcji wąż (w.4-5) podważa nie zakaz, który nie może budzić wątpliwości, ale jego uzasadnienie (ostrzeżenie): „Na pewno nie umrzecie!” Co więcej, dodaje, dlaczego Bóg nie pozwolił na jedzenie z tego jednego drzewa. Następstwem zjedzenia jego owocu byłaby nie śmierć, lecz poszerzenie możliwości poznawczych człowieka, który mógłby poznać wszystko („dobro i zło” może być meryzmem), a ściślej będzie mógł wybierać między dobrem i złem, tym, co jest korzystne i dobre moralnie, a tym, co jest szkodliwe i złe moralnie. Ponieważ człowiek miał przecież przed zjedzeniem owocu z tego drzewa, możliwość wyboru – zjeść czy nie zjeść, to widać, że w rzeczywistości, chodzi o możliwość wybrania tego, co złe, szkodliwe, niszczące. Można sądzić, że gdyby przestrzegano zakazu, człowiek mógłby czynić tylko to, co dobre, pożytecznej (dla siebie, innych i otoczenia). Wąż przekonuje jednak, że ich egzystencja zostanie podniesiona na wyższy poziom: będą jak *elohim* – istoty przynależące do Bożego świata (prawdopodobnie kryje się za tym wyobrażenie o dworze JHWH w niebie – por. 1Krl 22,19-22; Hi 1,6-12; 2,1-7a). Według węża Bóg narzucił to ograniczenie z powodu zazdrości, nie chcąc dopuścić ludzi do boskiej wiedzy. Korzyść poznawcza („otwarcie oczu” ma w Starym Testamencie zawsze pozytywny sens), poszerzenie możliwości życiowych musiało się wydawać kobiecie atrakcyjne, „warte grzechu”. Choć bała się tego drzewa, to teraz uważnie przygląda się jego owocom, które potwierdzają słowa węża: są dobre, ładne i przyjemne,

warto ich spróbować, jeśli miałyby to spowodować, że zrozumie się dużo więcej niż dotychczas. Atrakcyjność drzewa i kryjących się za jego owocem możliwości są nie do pogardzenia. Warto nawet zaryzykować śmierć! Nie ma się więc co dziwić, że kobieta zjada owoc, a także daje go mężczyźnie/mężowi, który też chętnie go zjadł. W tym momencie powinniśmy się dowiedzieć, kto miał rację: Bóg czy wąż. Boża groźba się nie spełnia: by wybrnąć z tej trudności nieraz spekulowano, że Bogu nie chodziło o natychmiastową śmierć, ale o śmierć w ogóle, co jednak nie znajduje żadnych podstaw w opowiadaniu: nigdzie, tj. w rozdz. 2-3 (ale i w całej Biblii Hebrajskiej), nie ma mowy o tym, by ludzie zostali stworzeni nieśmiertelnymi; w ogrodzie rosło też drzewa życia, które miało zapewnić życie na wieki (w.22), a do którego dostęp został zamknięty! W tym sensie wąż miał rację, groźba śmierci była nieprawdziwa, Bóg w rzeczywistości nie chciał uśmiercić ludzi. Nie tylko w tym wąż miał rację, spełniła się też jego zapowiedź: „otwarły się ich oczy”, ich możliwości poznawcze rzeczywiście się poszerzyły, także poznali, że... są nadzy (por. 2,25). Wąż powiedział prawdę, ale nie całą prawdę! Już wcześniej byli nadzy, ale nie miało to znaczenia. Teraz następuje dramatyczna zmiana: pojawia się wstyd i potrzeba zakrycia się. Wstyd ma w tej historii z pewnością wymiar symboliczny. Człowiek jest od teraz świadomy zła, podlega ocenie i samoocenie, musi się ukrywać nawet przed najbliższą sobie osobą (por. 2,23-24). W miejsca na swobodne bycie razem, zakrada się nieufność i wstyd. Człowiek próbuje ukryć złą część swego postępowania. I nie tylko przed drugim człowiekiem, ale także przed Bogiem (w.8) – tym samym przechodzimy do kolejnej sceny.

Boże dochodzenie (w.8-13). Słyszac Boga, ludzie się ukrywają, bo wiedzą już o ciemnej stronie swego życia, ukrytej pod pojęciem „nagości” (w.8). Nie chcą być konfrontowani z Bogiem. Bóg musi wołać człowieka (w.9), który wyjaśnia mu swoją nieciekawą sytuację (w.10). Bóg bez trudu rozpoznaje, jaka jest przyczyna tej sytuacji (w.11), Jego pytanie jest właściwie retoryczne – w tej scenie Bóg jedynie stawia pytania! W odpowiedzi mężczyzna zrzuca winę na kobietę i pośrednio na samego Boga (w.12), który przecież stworzył kobietę (por. też 2,22). Tak jak wąż mężczyzna posługuje się półprawdą. „Wstyd” prowadzi nie tylko do chęci zakrycia się, ale też do obarczania winą innych zamiast samego siebie – relacja pomiędzy ludźmi, mężczyzną i kobietą, została głęboko zachwiana, nie ma już radości z drugie człowieka (2,23). Również relacja z Bogiem również została zniszczona – człowiek nie może już tak bezpośrednio mieć z Nim do czynienia, teraz jawi mu się jako groźny Bóg. Kolejne pytanie przesłuchania skierowane jest do kobiety (w.13), która jak mogłoby się zdawać, odpowiada bardziej rzeczowo: została oszukana przez węża. Mimo że zapewnienie węża o poszerzeniu możliwości poznawczych i decyzyjnych było prawdziwe, to kobieta ocenia to jako oszustwo – nie ujawnił bowiem wszystkich konsekwencji zjedzenia tego owocu, konsekwencji „cieszenia” się większym poznaniem. Jednocześnie i ona zrzuca winę na kogoś innego – na węża. Zwraca uwagę, że na tym kończy się przesłuchanie, wąż nie dochodzi już do głosu.

Boże wyroki (w.14-19), które są nie tyle sankcjami karnymi (nie mają formy wyroków sądowych), lecz opisem następstw, które już wcześniej zostały zarysowane. „Wyroki”, przez Boga ustanowione następstwa, zapadają w odwrotnej kolejności do przesłuchania. Wąż (w.14-15) zostaje wyklęty spośród wszystkich zwierząt (dzikich i domowych). Z pewnością poruszanie się na brzuchu, a przede wszystkim żywienie się prochem oznacza poniżenie, wąż będzie na dole hierarchii zwierzęcej. Ludzie i węża (potomkowie)

będą wzajemnie nastawać na swoje życie, co wyrażono w języku hebrajskim jednym czasownikiem, który tłumaczony jest jako „zmiążyć” i „ukąsić”, a oznacza „brutalnie zaatakować”. Wzajemną wrogość sugerowało już przesłuchanie. To obok relacji wzajemnej między ludźmi oraz relacji z Bogiem kolejna relacja, która została zniszczona – relacja ze zwierzętami staje się tak napięta, że obie strony nastają na swe życie. „Wyrok” na węża, który dotyka też ludzi („ukąszenie”) znajduje swoje uzasadnienie w tym, co wąż zrobił – słowo Boże zaczęło się takim uzasadnieniem (co przypomina prorockie zwiastowanie kary).

„Wyrok” dla kobiety (w.16) formalnie odbiega od poprzedzającego i następującego, nie ma uzasadnienia ani formuły wyklęcia. Kobieta zostanie dotknięta trudną i długą ciążą, rodzenie dzieci będzie wiązało się z potężnym bólem (w tekście stosuje się konstrukcje emfaticzne). Nadal będzie chętnie wiązała się z mężczyzną (w tym nic się nie zmieniło – 2,24), ale związek ten będzie naznaczony negatywną konsekwencją: mężczyzna będzie nad nią panował. Nie będzie już radosnego bycia ze sobą wzajemnie, równości pomiędzy nimi i wzajemnego wsparcia (por. „pomoc” i zadowolenie w 2,20b.23-25), ale mężczyzny będzie miał przewagę nad kobietą, będzie nią władał. Warto zaznaczyć, że podobnie jak wzajemnie nastawanie przez zwierzęta i ludzi na życie drugiego, ból porodu (a potem także „osty i ciernie”) panowanie to jest postrzegane negatywnie, jako ciężar życia, jako zło.

Najszerzej zostały opisane konsekwencje dla mężczyzny czy człowieka w ogóle (w.17-19), rozpoczynając od przedstawienia jego winy (w.17a). Nie ma wątpliwości, że zrzucenie winy na kobietę było tylko wybiegiem – mężczyzna sam złamał Boży zakaz. Inaczej niż w przypadku węża nie został on jednak przeklęty, lecz ziemia, rola uprawna. Rola nie będzie przynosiła spodziewanego plonu. Pomimo trudów, niosących ze sobą ból, głód będzie na porządku dziennym (co nie dotyczy współcześnie świata zachodniego, ale z wyjątkiem wąskich elit, było normą przez tysiąclecia), zmuszając do rozpaczliwego poszukiwania pożywienia, zbierania dzikich roślin. Trud i pot będzie towarzyszył człowiekowi aż do śmierci, opisaną realistycznie jako powrót do ziemi, z której człowiek został ulepiony (por. 2,7). To kolejna zakłócona relacja – obok tej z Bogiem, z drugim, najbliższym człowiekiem, ze zwierzętami – z ziemią, z całą naturą! Ponieważ scenerią opowiadania jest osiadły, rolniczy tryb życia (ogród bardziej pasuje do Mezopotamii niż Palestyny), to praca na roli stoi dla wszelkiej ludzkiej pracy i działalności. Pomimo wysiłków i trudów będzie ona w dużej mierze bezowocna, człowiekowi trudno będzie się utrzymać.

Wygnanie z ogrodu (w.20-24) – ta końcowa scena zawiera kilka wątków. Wpierw mężczyzna nadaje imię kobiecie (w.20), a tym samym podporządkowuje ją sobie podobnie jak wcześniej zwierzęta (2,19-20) i realizuje zapowiedź panowania nad kobietą z 3,16. Z drugiej zaś strony, otrzymuje zaszczytne imię Ewa, *Chawwa*, na znaczenie którego wskazuje uzasadnienie: jest matką wszystkich, życie będzie możliwe tylko dzięki niej. Pomimo „wyroków” i nadchodzącego wygnania z ogrodu, Bóg nadal troszczy się o człowieka, dlatego przygotował im porządne ubrania, a tym samym respektuje ich wstyd, potrzebą ukrycia się (w.21). Po czym zapada decyzja, podjęta najwyraźniej w boskim świecie, na dworze JHWH, gdyż człowiek zna już teraz dobro i zło jak istoty z boskiego świata („jeden z nas”), trzeba więc uniemożliwić mu życie wieczne, do czego prowadziłyby zjedzenie owocu z drzewa życia (w.22). Człowiek nie jest istotą nieśmiertelną i nie może na nieśmiertelność liczyć. Do przetrwania ludziom pozostaje jedna jedyna droga – rozmnażania płciowe (stąd imię

kobiety w w.20 i zapowiedź z w.16a). Poznanie dobra i zła zyskuje więc konotację seksualną (por. wąż w 4Mż 21,4-9).

Człowiek zostaje odesłany z ogrodu, już nie będzie mógł się cieszyć i korzystać z jego nieograniczonej obfitości i będzie musiał uprawiać ziemię (w.23-24), co partycypował już „wyrok” dla mężczyzny. Przestrzenią jego życia staje się rola, ziemia uprawna, a nie wspaniała ogród Eden (co znaczy „rozkosz”). Bóg umieścił również (mitologiczne) strażę, by człowiek już nigdy nie dotarł do drzewa życia. (Cheruby jako strażnicy w Ez 28,14.16 i złote figury na tronie JHWH/wieku arki. Miecz jako broń ukazana jako odrębna postać – por. łuk Marduka, miecz Hadada czy piorun Baala).

Opowiadanie to jest więc wykładem o życiu ludzi na ziemi ujętym w formie narracji, której cechą jest tworzenie ciągu pomiędzy tym, co wcześniej, i tym, co później (następstwo zdarzeń). Jest rodzajem „teologii narracyjnej”, w której nie chodzi o to, że na samym początku był jakiś wąż i ogród, i pierwsza ludzka para – narracja posłużyła jedynie do opowiedzenia odbiorcy czegoś istotnego o jego życiu. Stworzony przez Boga człowiek jest obdarzony niezwykleymi możliwościami poznawczymi, co jednocześnie i niestety oznacza, że może wybierać nie tylko dobro, ale i zło. Jest autonomiczny, nawet jeśli częściej wybiera zło. Nie ma tutaj etiologii zła, wąż nie może się „bronić” – nie ma możliwości odpowiedzenia na pytanie, skąd się wzięło zło na świecie. Ono wyłania się z naszych ludzkich decyzji. Dlatego też człowiek żyje w świecie, któremu daleko do rajskiej sielanki, i to pod każdym względem. Jego relacje są głęboko zachwiane na wszystkich poziomach: Z Bogiem, którego się boi i przeciwko któremu podejmuje decyzje, ale który się o niego troszczy. Z drugim człowiekiem, najbliższą mu istotą, bez której nie może żyć, dosłownie i w przenośni – musi się rozmnażać, by przetrwać, potrzebuje jego towarzystwa i pomocy, by móc wieść „dobre” życie (por. 2,20b). Mężczyzna i kobieta przyciągają się wzajemnie, ale on nad nią panuje. Ze zwierzętami, stojąc się śmiertelnymi wrogami – człowiek zabija zwierzęta (nawet Bóg robi mu odzienie ze skóry) i nie je już tylko owoców, a zwierzęta zagrażają jemu (co w starożytnym świecie było dużo bardziej prawdą niż obecnie). Z rolą, ziemią uprawną, która pomimo znoju nie daje wystarczających plonów. Egzystencja człowieka naznaczona jest bezowocnymi wysiłkami, głodem. A na końcu jego drogi czeka go śmierć, powrót do ziemi. Nie ma co liczyć na nieśmiertelność. Życie człowieka jest niezmiernie trudne, a wszystko, z czym ma do czynienia stało się ambiwalentne: człowiek potrzebuje Boga, drugiego człowieka, zwierząt, roli, życia i wolności (poznania dobra i zła), ale wszystko ma swoją „ciemną stronę” lęku, wstydu, bólu, panowania, zagrożenia życia i śmierci. Choć opowiadanie z 1Mż 2-3 ma też sporo jasnych stron, to jego mroczny realizm jest przejmujący. Na szczęście Bóg okazuje się niekonsekwentny w karaniu – nie zrealizował swej groźby za złamanie zakazu. Można by powiedzieć, że cała historia zbawienia jest historią Bożej niekonsekwencji w karaniu. Jest natomiast konsekwentny w gotowości do wybaczenia, w trosce o człowieka.

1. niedziela pasyjna *Invocavit* („wezwał/powołał” mnie) jest pierwszą niedzielą 40-dniowego okresu przygotowania na Wielki Piątek i Wielkanoc (historycznie również katechumenów do chrztu), stąd czytana jest Ewangelia (Mt 4,1-11) o 40-dniowym pobycie na pustyni i kuszeniu Jezusa. Zaś Hbr 4,14-16 pokazuje, że Jezus doświadczył zwyczajnego ludzkiego losu, o którym czytamy w 1Mż 3, z wyjątku grzechu.

Tekst kazalny opisuje egzystencję człowieka z jej blaskami (o tym więcej w 1Mż 2), a głównie cieniami. Nasze życie jest miejscem, do którego przyszedł Jezus i gdzie nas spotyka, i z którego chce nas wyzwolić, choć w pełni będzie to możliwe dopiero w nowym świecie. Tekst kazalny odziera nas ze złudzeń co do naszego życia na świecie, konfrontuje nas z naszymi ograniczeniami, ze złem, za które jesteśmy odpowiedzialni (a odwołując się do wiersza tygodnia 1J 3,8b, można powiedzieć, że to są właśnie „dzieła diabła” – zło w nas, naszych decyzji). Nasze (mniej lub bardziej?) mizerne życie jest miejscem, w którym i z którego Bóg nas wzywa.

Autor: Jakub Sławik